

# Kuryer Poznański.

No. 14.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 19 stycznia 1875.

Józef Żorawski.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpłatnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycewskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmskim No. 8. Ajenlancy Kuryera: w Krakowie J. Cech, kategarz; we Lwowie P. E. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. R. Bross w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Zaydel, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurdzie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Laussane, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Debes & Comp. w Frankfurcie; H. Albracht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Lafite, Bullier, place de la Bourne 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr. tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 19 stycznia.

Coraz dalej i coraz dalej posuwa się w obrębie monarchii pruskiej walka państwa z Kościołem. Z Paderbornu donoszą, że komisarz rządowy, wyższy radca rejencyjny v. Schierstedt z Minden, otrzymał już rozkaz obłożenia aresztem majątku kościelnego, prezes zaś naczelny v. Kühlwetter zawiązał z swą stroną kapitułę, by wybrała z pośród siebie administratora „oprózdnionego“ biskupstwa. W skutek tego złożyli natychmiast wszyscy urzędnicy konsystorscy i jenerałny wikaryusz Peine swe urzędy. Nie było tam ani jednego odstępcy lub do tyła obalamuconego, by sądził, że może uznać władzę świecką w sprawach majątku kościelnego. Dostojny ks. Biskup Martin ma być jutro, po odsiedzeniu kary więziennej, wywieziony do twierdzy Wesel, gdzie będzie internowany.

Nie dziw, że wobec takiego postępowania w własnym kraju rząd pruski z dnia na dzień więcej jest zadowolniony z postawy nowego monarchy hiszpańskiego, który w sprawach wiary poczyna objawiać bardzo luźne zasady i przy każdej sposobności usiłuje udowodnić, jak to się okazuje z wczorajszego telegramu paryskiego, że bynajmniej nie ma zamiaru osłaniać katolicyzmu wyłączną swoją opieką. Nordd. Allg. Ztg zaznacza z tego powodu niemal radość księcia kanclerza i przybocę Alfonsowi XII. sympatye wszystkich liberalów, o czem wcale nie wątpimy. W zamian oświadcza się rząd madrycki z uprzedzającą grzecznością, zanim jeszcze doszła go uzalajająca nota z Berlina, że wszelkiego dołoży starania, by w sprawie osławionego briggu „Gustaw“, zadość uczynić „słusznym“ żądaniem niemieckiego kanclerza; z swą stroną zaś wysłał okrety wojenne przed Zaraz, gdzie od wczoraj sposobią się do energicznego przeciwko Karlistom wystąpienia. Nawet i buletyem zwyciężkim szczytą się już alfonsiści. Według ich telegramu odparli oni z wielkimi stratami oddział wojsk Karola VII, który natarł na miasto Molina de Aragon w prowincyi Guadalajara. Zobaczmy, czy doniesienie to się potwierdzi.

Z Francyi ta jedynie dziś wiadomość zasługuje na tęm miejscu na wzmiankę, że przy ścisłej wyborze w departamencie Hautes-Pyrenées zwyciężył kandydat bonapartystów pan Cazeaux 29,630 głosami kandydata septennatu pana Alicot, który tylko 23,026 głosów pozyskał. Znów to gorzka pigułka dla marszałka-prezydenta.

Król szwedzki zagał wczoraj sejm państwa zapowiedzią zupełnej reformy wojska lądowego i marynarki, oraz wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej. Jak widzimy, militarny system pruski w całej Europie zyskuje uznanie. Najlepszy to dowód, jak wiara w utrzymanie pokoju wszędzie jest głęboka!

Z Valparaiso doszła nas w tej chwili bardzo ciekawa korespondencya o walce, jaką na wzór stosunków europejskich, wytoczyły katolickie niegdysz rządy republik peruwiańskiej i chilijskiej Kościołowi rzymskiemu. Korespondencyą tę podajemy poniżej.

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy z Łobżenicy telegraficzną wiadomość o uwiezieniu tamże księdza dziekana Kuczyńskiego z Wysoki z powodu, że odmówił wszelkiego zeznania w sprawie Delegata Apostolskiego.

## „Kulturkampf“

Nie ma widoków, żeby rozpoczęty przeciw Kościołowi bój sfolgował w swą zaciętość lub zgoła miał się ku schyłkowi. Wszystkie organa urzędowe, a na czele ministerjalna Provinzial Correspondenz dają coraz rożgłośniej w surmy wojenne; nie będzie przedź pokoju, wolają do nośnie, aż Kościół legnie w stóp wszechmocnego państwa. Państwo, tak prawią bezustannie, musi doprowadzić do końca, a nie ma wątpiwości, że zwycięzko — „walkę kultury“ — Kulturkampf, naprzeciw ciemności, naprzeciw uroszczeniom — ultramontanizmu, hierarchii kościelnej.

Wymyślił liberalizm niemiecki nową nazwę, piękną zapewne w sobie samą, na pokrycie niechwalebnych zamiarów. Nazwa „Kulturkampf“ — stworzona ad hoc. Kiedy

się starodawne, boskie i ludzkie prawa depce nogami, duchownych więzi, kiedy się godzi w samo serce Kościoła — to się nazywa „Kulturkampf“, a przedajna prasa, a rażone ślepotą umysły, a zaciętość naprzeciw Rzymowi przyklaskuje temu hasłu radośnie, po dziecinemu. Co lepsi i zaciejsi wiedzą przecież, o co chodzi. Nie o kulturę cywilizacyjną rozgrywa się walka, jeno o kult, nasamprzód o katolickie wyznanie, następnie o kult chrześcijański, o chrześcijaństwo wogóle. Czyż liberalizm nie mówi głośno, nie zaręcza otwarcie a dzień w dzień, iż mu na zawadzie Kościół katolicki do dalszych celów? Jak Farys arabski woła tedy: Skąły z drogi — precz ze skałą Piotrowa!

Dla odmiany, dla rozmaitości — varieties delectat — zowie się też ta walka walką duchów — „Geisteskampf.“ Co tu w tém duchowego? Chyba kłamstwo, ten najwalejszy oręż liberalizmu, boć ono coś duchowego ma w sobie, o ile od „ojca kłamstwa“, który duchem jest, pochodzi. Wszelkie inne orężę tej „walki duchowej“ bardzo a bardzo materyalne, dotykające. Dr. Friedberg powie nam bez ogródki, jaką to duchową bronią walczyć naprzeciw Kościołowi; zowie się ona: militarizm i siła brutalna. Dr. Friedberg jest nauczycielem prawa i doradcą wielkich panów, a walkę obecną mieni: kwestyą siły — „Macht-Frage.“ Jeżeli przemoc ma rozstrzygać, a cóż się z prawem stanie?

Nowy filozof berliński Hartmann błogosławi niniejszemu „Kulturkampf“, boć on zapewne „nieomylny Kościół katolicki zniweczy.“

Nie potrzeba dalej rozprawiać i wskazywać, jakimi orężami posługuje się rzeżkoma walka duchowa. Reinkens dostanie od razu 16 tysięcy talarów, odstępnicy duchowni donoszą prebendę, altkatolicki, acz ich na palcach policzyć w całej cesarsko niemieckiej dyecezyi, na spółkę dzielą się świątyniami pańskimi i majątkiem kościelnym — tym, co twają stateczne przy wierze i Kościele, dostają się w udziale turmy więzienne, wygnanie, ściganie po wszystkich zakątkach, odjęcie sposobu do życia, złożenie z urzędu. To wszystko — następstwem walki ducha — Geisteskampf! O ironio, jakaś wielka!

Jest obowiązkiem nieznużenie wykazywać niegodziwość i fałsz nazwy: „Kultur-Geisteskampf.“ Wszakże dostatecznie już napiętnowali tę obłudę dwaj znakomici mówcy sejmu pruskiego: dr. Gerlach, protestant, i Reichensperger.

Pierwszy powiedział: „Dokądże to zaprowadziła nas, już ona rzeżoma walka kultury, walka duchowa? Próby te zaprowadziły do tego, co najbardziej przeciwnie walce duchowej, do walki, która się toczy za pomocą kar pieniężnych, wtrącania do więzień, fantowai. „Walki ducha“ — „ja tu w tém wszystkiem ani śladu nie widzę.“

Mówca katolicki zaś, dr. Reichensperger wołał: „Obecne zamieszania kościelne zowią walką, ale jakżeż to właściwie ma się rzecz z oną walką, którą stroją w najśliczniejsze przydomki — epitetę? Raz mówią, że to „wielka“ walka, „ciężka“ walka, to znowu, że to „narodowa“ walka, a zawsze zowie się „walką kultury“ — Kulturkampf. Ale kiedy się tym walkom

\*) Choc się korespondent z Leszna gniewa, iż cytujemy niemieckie nazwy, nie możemy inaczej. Zadne przepolizowanie tych nowych frazesów, wyrażeń, nie oddaje tego, co się w nich mieści: fałszu, obłudy, zaciętości, pomieszanych z prawdą. „Walka kultury“, „walka ducha“, to nie to samo, co „Kulturkampf“, co „Geisteskampf“ w rozumieniu liberalizmu. O ukoiu onych zdradzieckich hasel możnaby powiedzieć z Pismem św.: Posuerunt sibi signa, signa sua.

przyglądam, to nic a nic nie widzę, coby w zwyczajnem rozumieniu miało do walki podobieństwo; nigdzie nie widzę walki, ja tylko z jednej strony widzę napaść, a z drugiej cierpienie. Widzę, jak fantują, jak więżą, jak masami konfiskują, jak urzędników z urzędów składają, na odstawkę oddalają, jak nauczycielom, jak wielkiej liczbie osób przepisują, z kim mają przestawać, do jakich towarzystw uczęszczać; widzę, jak się mnożą z dniem każdym prasowe procesa, jak się wszelkich środków chwytają, które tylko bez wyraźnego pogwałcenia praw użyć się dadzą, aby część ludności, część katolicką, drażnić i gnębić (verletzen — niederhalten). To ja widzę. Zaś po drugiej stronie nie widziałem jeszcze zgoła, żeby któremu ministrowi by najmniejsza stała się krzywda, żeby jakiego urzędnika niekatolickiego złożono z urzędu — nie widziałem, by z przeciwnej strony komu choć jeden grosz zatrzymano, i nie słyszałem jeszcze, żeby przeciwnikom Rzymu jakkolwiek szkoda się stała. I chciałbym ja teraz wiedzieć, jakim to prawem wciąż a wciąż o wale z katolickim Kościołem prawią? Jeżeli to walka kultury (Kulturkampf), tedy jest to, wedle mego przekonania, walka chrześcijańskiej kultury naprzeciw imperializmowi i byzantyzmowi. To piętno nosi na sobie to, co z taką lubością „walkę ducha“ Kulturkampf zowią. To przypomina mi one czasy, kiedy w cyrku rzymskim chrześcijańskim męczennikom dawano do rąk trzcinę, a gladiator, mający się z nimi potykać, w miecz ostry był uzbrojony; taką jest walka, bacząc na materyalne orężę po jednej i po drugiej stronie. Co tutaj raz po raz „walkę ducha“ zowiecie, to miliony katolików zowie po prostu „prześladowaniem.“

Słowa powyższe wyrzeczone zostały publicznie, z mównicy sejmu pruskiego, wobec całego ucywilizowanego świata, i nie może nam nikt zabronić, byśmy ich nie powtarzali od czasu do czasu, aby nie zapomniano, co znaczy „walka kultury“, „walka ducha“ — „Kulturkampf, Geisteskampf.“

Mogą się one nie podobać tym, co uludne hasło puścili w obieg, by na razie zamaskować istotne swe dążności; po takich wyjąsnieniach i ze strony zanego protestanckiego mówcy i ze strony katolickiego obrońcy Kościoła, po upływie roku całego, w którym się „Kulturkampf“ dał coraz dotykalińej, naocznińej poznać we wszystkich stronach, gdzie biją wierne serca katolickie, omamienie zwołańcym frazesem niepodobne. Chyba ci jeno staną po stronie „Kulturkampu“, co pragną oddawna zagłady Kościoła. Lud katolicki będzie cierpiał i będzie czekał: „Kulturkampf“ przecież skończyć się musi, a my wierzym niezachwianie, że i z niego Kościół katolicki wyjdzie zwycięzko, jak wyszedł zwycięzko z zapasów na Forum romanum.

## KORISPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Kościan, 18 stycznia.

(Nowa rewizya u ks. dziekana Kuklińskiego.)

Wzeszły piątek ks. Dziekanowi w Gluchowie oddało dwóch panów urzędników niespodziewaną wizytę. Byli nimi: policyjny komisarz z Poznania, p. Ventzki i komisarz obwodowy z Czempinia, p. Wende. Celem ich odwiedzin była — rewizya, przetrząsanie domu, i znalezienie jakichkolwiek pism od władzy duchownej. P. Ventzki wylegitymował się rozporządzeniem prokuratorzy z Poznania (czy ono dostateczne?) i natychmiast przystąpił do przeglądania wszystkich akt, papierów, listów i ksiąg kościelnych. Rewizya trwała przeszło godzinę, ale okazała się nadaremna, gdyż nic nie znalezione z tego, czego szukano. Szkoda trudu i kosztów podróży! Zresztą obaj panowie zachowywali się przez cały czas nader grze-

cznie, i dziwili się, że wszystkie akta kończą się na r. 1873, a od r. 1874 nic nie zaciągnięto do spisu. Na odejściu zajrzeli do mieszkania starej gospodyni, dogorywającej na łożu boleści i czekającej rychłego zmitowania Bożego wśród wielkiej cierpien. Ponieważ lada dzień ks. dziekan Kukliński może być z powodują delegata apost. na nowo uwiezionym, więc pewnie nie będzie ję mógł w razie śmierci sam pochować.

Rewizya ta daje znać, że niebawem systematycznie po całej dyecezyi podobne odbywać się będą przetrząsania mieszkań najpierw dziekańskich, następnie plebańskich. Biurokracya pruska nieustrudzona, ale możemy jej naprzód powiedzieć, że wszelkie jej wysiłki bezowocne.

Rzym, 13 stycznia.

(Z Wat. kanu — Wybory. — Garibaldi. — Nabożeństwo polskie.)

W święto Trzech Króli miał Papież bardzo ważną przemowę. W uroczystość tę zgromadziło się w Watykanie z różnych miast i dyecezyi włoskich przeszło czterysta młodzieńców pod przewodnictwem znanego z gorliwości i działalności swęj młodego Jana Aquaderni, który po odczytaniu stosownego adresu, złożył Ojcu św. na świętopietrze przeszło stotysięcy liwów zebranych we Włoszech i to w krótkim czasie.

Już to piąty rok młodzież owa katolicka, której rada główna przebywa w Bononii (przewodnikiem tej Rady jest właśnie p. Jan Aquaderni) ma zwyczaj w sam dzień Trzech Króli składać hold Ojcu św. W tém pięcioleciu samo to Stowarzyszenie złożyło już świętopietrza razem jeden milion siedemset pięćnaście tysięcy liwów.

Na adres, odczytany przez p. Aquaderni, Ojciec św. p.wstawił z tronu w następujących odpowiedział wyrazach:

Widząc was zgromadzonych przy mnie najmilsi moi synowie, coście opuścili wasze siedziby dla otoczenia mię tu kołem w tak miły sposób, odczuwam się i ja mówiąc: Gratulamur adventu. I tém większą jeszcze doznaję pociechy, widząc, ile jesteście stali i wytrwali w waszych obowiązkach i w podtrzymywaniu sprawy prawa, prawdy i siłności.

Niejednemu z najmłodszych pośród was zdawać się może, że przesładowanie obecne zdoła odjąć nam otuchę, pozabawić nas wszelkiej nadziei lepszej przyszłości i pokoju.

A jednak, gdy cofniemy się okiem w tył, ujrzymy, że Kościół i katolicy byli zazwyczaj celem gniewu bezbożnych. Zaraz od pierwszych wieków Papież poświęcił ziemię rzymską krwią swą i znaleźli miliony nadadodów. Gdy skończyli się wieki przesładowań i męczeństw, nastąpiły wieki herezy i schyzmy. I w tych również walkach Kościół bronił się stale i z wytrwaleścią, zwycięzko wytrzymując napady swych nieprzyjaciół.

Nadeszli potem niedowiarkowie, czyli tak zwani filozofowie ubiegłego stulecia, co uwodzili i od uwiedzionych doznawali opieki; a Kościół katolicki stał niewzruszenie.

Teraz z przyjaźnością chcę zwrócić uwagę waszą na to, że rozpoczynający się r. 1875 jest stuletnią rocznicą obioru Piusa VI, mego przesławego poprzednika, który na schyłku pontyfikatu swego stał się ofiarą wielkiej rewolucyi 89 roku i jej fałszywych zasad.

Nastąpił po nim Pius VII, na którego mocarstwo onego czasu wywarł niesłusznie gniew swój. Dwaj Papieżowie następujący, krótko ale świętobliwie zarządzali Kościołem Chrystusa Pana.

Wstąpił potem na stolicę tę Grzegorz XVI, który zastał nieprzyjaciół tronu i ołtarza w wielkim wzburzeniu a dzierzących znaczną część Państwa Kościelnego.

Dzisiejszą rewolucyą znacie dobrze i nie potrzebuję wam powtarzać, com niezbyt dawno o niej wygłosił, oznaczając bliżej jaką była i jaki jest jej charakter. Przydam tu tylko słowo o projekcie do prawa organicznego rzeżospolitej meksykańskiej, który doszedł mnie wczoraj i zasługuje na najuroczystsze potępienie. Jest to najistotniejszą kniaźnią błędów wszelkich. Wszystko to jednak winno dobrych natchnąć mężem i odwagą, albowiem przeszłość aż nadto pokazuje, iż z dopuszczenia Bożego Kościół wciąż napadanym, pokonanym nigdy nie zostanie. Ciemięzcy jego giną, a on trwa ze swym boskim założycielem. Trwa, a podczas gdy tamci, podobni do zbutwiałej odzieży, są odrzućni daleko, Chrystus Pan utrzymuje się wiecznie: Ipsi peribunt, tu autem permanes, et omnes sicut vestimentum veterascent. Tu autem idem ipse es et anni tui non deficient. — Niech nam pociechą będzie owa wieczna stalność boskiego Odkupiciela naszego, na której oparte jest następstwo Jego namiestników i innych sług, jak również utrzymanie wiary pośród katolickich ludów.

I tutaj dodam jeszcze, iż uroczystość dnia dzisiejszego nową nam przyczyniła winna otuchy. Święty Józef otrzymał rozkaz od Boga opuścić Judeę i przenieść się do Egiptu; nieco później zjawił się anioł i powiedział Józefowi: Surge, surge, accipe puerum et matrem ejus et vade in terram Israel; Defuncti sunt enim, qui querebant animam pueri. Tak samo i my wszyscy możemy odczuwać się: Gdzieś się podzieli przesładowcy Kościoła? Defuncti sunt! Gdzieś są ciemięzcy, gdzie topory tyranów? Defuncti, defuncti sunt! A Kościół stoi i stoi.

Zważcie o najmilsi synowie cud ten Boży dla podtrzymania Kościoła i z niego bierzcie zachętę, niech wam on będzie bodźcem do wytrwania w szlachetnem przedsięwzięciu waszém, którym dajecie przykład tak Włochom jak i całejmu światu. Ponieważ zaś krokami waszemi kierowała i przywiodła was tutaj miłość przywiązanych synów, pragnących u-brać nowęj siły do pełnienia dobrych uczynków, przeto chcę wam udzielić dobrej rady, jak powściągnąć nieporządki, które się z agitacyi rewolucyjnych rodzą.



Choć tu mówi o małżeństwach między krewnymi, które od dwudziestu lub dwudziestopięciu lat nie tylko się w tych stronach podwoiły, lecz nawet zwiększyły w czworosob. Chcielibym, abyście przy sposobności przyjaciół lub krawnych, którzy w takie chcą wejść związki, od tego odwołali. Wprawdzie zdarzyć się może przypadek, że należy dla powodów kanonicznych udzielić dispens, ale goździ się potępić ów nadzwyczajny ku temu posęp, bo sama rzecz sprzeciwia się zdrowiu ciała; i tu niech przemawia lekarze.

Wiem o tem dobrze, iż niejednemu powie, że nieporządek ten łatwo zniesiony być może przez niedawanie dyspens. Ale właśnie tu powstaje wielka trudność, gdyż rządy wystąpiły z rozporządzeniami, które słabe dusze uspiają. Jakiż czy to przez wzburzenie namiętności, co zaslepią, czy to przez chciwość pieniędzy, która przyciąga, a gorzej jeszcze przez brak wiary, wielu woli żyć w nieprawnych związkach nawet z krewnymi raczej, niż uczyć, co trzeba dla przyjęcia Sakramentu. Tym sposobem pozbawiają się obie strony onej Łaski Bożej do życia w pokoju i w miłości i onego starania tak niezbędnego do wychowania dzieci w świętej bojaźni Boga. Gdyby rządy miały cierpliwość i występowali dopiero wtedy, gdy Kościół uczynił, co należy, jak tego słuszność wymaga, wówczas, a nie pierwsi mogliby żądać aktów cywilnych. Tym sposobem odjęłyby zawierającym związki małżeńskie środki kalania własnego sumienia. Dodam, że plamy te i tych dosięgają, co mieli udział.

Gdy w takich sprawach przywrócona zostanie wolność Sakramentu małżeńskiego, należy nam błagać Boga, by raczył usunąć wielkie zawiady, co przeszkadzają w wykonaniu Sakramentu kapłaństwa wszystkim młodym lewitom z powodu nierozważnego prawa o zaciągu wojskowym, co zmusza wszystkich do służenia pod bronią, obowiązując wszystkich młodych duchownych do zamiany pasa, czystość oznaczającego, na pendent do noszenia szpady.

Komuż to niewiadomo, że tym sposobem chcą zwolnić i potrosze zniszczyć hierarchia kościelną? i że pragna, aby była zaniechana i opustoszała pokojowa milicya Chrystusowa dla zastąpienia jej inną milicyą, co duszę i ciało wystawia na tyle niebezpieczeństwa?

Błagamy więc z pokorą Boga by oddalił od nas ono zagrożenie zniszczenia.

A niech nikt nie sądzi, abym domagając się wolności tych dwóch Sakramentów w ich skutkach, miał pominać upominania się o wolność nauczania, a gdy mówię tu o wolności nauczania, dopominam się o nią, nie jako o zasadę, której nie przyjmuję, lecz jako o prawdziwą konieczność.

Te właśnie słowa kilka chciałem do was o moi drodzy skierować. Tymczasem pójźmy wszyscy kornie upaść przed łóżkiem Boskiego Zwawiciela i błagamy Go przedewszystkiem o te trzy łaski. Boże mój, Twójko sakramentów, użycz Kościołowi wolności sakramentu małżeńskiego, daj Kościołowi wolność sakramentu kapłaństwa, potwierdź dla Kościoła miay, którą mu nadałeś od początku, gdy powiedziałeś do apostołów: Euntes, docete omnes gentes.

Te to są łaski, o które Cię błagamy o Panie; od Ciebie zależy poruszyć serca tych ludzi, co na ustach mają wychwalanie wolności, gdy zawsze trzymają w ręku okowy dla spętania Twoego Kościoła i ku przeszkodzeniu w wykonaniu Boskiego jego przeznaczenia. Kiedy w ubogich stajenach przyjęły one znaczne osobowości, co z odległych stron przyszyły dla uczenia Cię, wzbudzili się niepokojem paujący z Izraelu.

My przychodzimy dla uczenia Cię, i nie chemy w alarm wprowadzać tych, co zarządzają, lecz tylko, by światło prawdy przebiło się za łaskę, Twoją do ich umysłó, a gdyś nam już oddał bardzo wiele, udzielił przynajmniej to, o co błagamy i co nie odnosi się do materji i interesu, lecz ku podniesieniu ducha.

O mój Jezu, Ty spojadasz na obecnych i na miliony Włochów, których Ci tutaj przedstawiają, i którzy złączeni ze mną w błaganie Cię, i aby lepiej się usposobił dla otrzymania zamierzzonego celu, ofiarują Ci wraz ze świętymi Magami zлото, kadzidło i miirę. Złoto czystości ku uczynieniu duszy ochoczą w dopełnianiu świętych uczynków; kadzidło modlitwy dla wzmocnienia jej w działaniu; miirę umartwienia dla wprawiania jej do walk, jakże ma wytrzymać z tymi nieprzyjaciół. Wystuchaj o Panie, wspólne ta modły. Wnieś to swe ramię dla błogosławieństwa wszystkim tu przytomnych i dalekich, ramie, które chociaż delikatnego dziecięcia, zawsze jest wszakże Wszachmocem. Błogosław ten półwysp, który gdy był na kilka państw podzielony, zjednoczonym był wtedy; lecz dziś, gdy nazywa się zjednoczonym politycznie, jest zasnany świętymi protestanckimi, szkolami bezwyznaniowemi i innymi podobnemi instytucjami, których celem jest rozdzielenie Włochy w wierze, w kulturze i religij, aby dać miejsce instytucjom szatanu, których chętnie wchodzi w panowanie, lecz którego symbolem: nullus ordo i sempiternus horror.

Jeśli więc poprzednio Italia była jedną w wierze, użył, by dzisiaj wróciła w posiadanie onego tak szlachetnego i pierwszego ze wszystkich przywileju. Oddal nauczycieli błędni i wszelkie przyczyny zepsucia. Niech Two błogosławieństwo obdarzy ją temi wielkimi dobrodziejstwami, które uczynią ją godną zachowywania dawnych przywilejów i onego, żeby pozostała zawsze całkowicie katolicka.

Benedictio Dei etc.

W tę niedzielę w piątym okręgu wyborczym za Tybrem odbyła się elekcyja, ale nie dała stanowczego rezultatu i przyjęć musi do ściślejszego wyboru między hr. Lovatelli, kandydatem rządowym, a p. Luciani z opozycy. Przytomnych wyborców było 316. Lovatelli miał 147 głosów, Luciani 88, Cucchi 61. Reszta głosów była rozrzucana między innymi kandydatami.

Byłaby niezawodnie opozycya otrzymała zwycięstwo w tym wyborze, gdyby poprzednio zgodziła się była co do kandydata. Wszakże pociągnąć się nie mogli radykalni, przyzwoiści, co do formy, czyli tak tu zwani: radykalni niższej warstwy z dziennikiem La Capitale na czele głosowali za Cucchim, Garibaldiściem.

Co zaś do edyktatora, przyjazd jego tutaj wciąż zapowiadany, ale już teraz ma to nastąpić około 20 b. m. i aby nie stał się powodem jakowychś owacy, ma wysiąść na przedostatniej stacyi kolei żelaznej i powozem cicho tu do Rzymu zajechać. Pensi sobie ofiarowanej, jak z depezy telegraficznych wiadomo, nieprzyjął i w liście do przyjaciela swego dr. Riboli powiada, że z rządem, który do nędzy kraj doprowadził, nie chce mieć żadnego współdziałania. Rząd zaś na to dictum acerbum znalazł odpowiedź; bowiem, odwołując się do istniejącego prawa, zakazał radom municypalnym i gminom wypłacać uzadzone przez siebie zapomogi roczne Garibaldemu. To wprowadziło w ambaras radykałów, bowiem rachując na one wsparcia ze strony gmin edyktator odmówił uposażenia w parlamencie zawyrokanego. Teraz więc opozycya wyszukuje nowych środków pieniężnych, któreimby mogła przyjąć w pomoc swemu naczelnikowi i dla tego zaczynają namawiać rozmaite Stowarzyszenia Robotników, by w łonie swém uradziły podobnego rodzaju, jak to czyniły gminy, zapomogi dla generała.

W kościele św. Andrzeja della Valle,

gdzie corocznie obchodzona jest oktawa Trzech Króli z nabożeństwem różnych rytów i z kazania w różnych językach, i tym razem 9 b. m. w sobotę O. Piotr Semeneńko, przełożony generalny Zgromadzenia Zmartwychwstańców i rektor papieskiego polskiego seminarjum, miał stosowne do uroczystości polskie kazanie, na które cała osada Polaków, nielicznie tu przebywających, nieomieszkała pospieszyc.

**Valparaiso, 11 listopada 1874.**

(Walka z Kościołem.)

Polityka antykatolicka księcia Bismarcka pociążnęła za sobą nie tylko w Europie ale i w najodleglejszych krajach świata walkę rządów z Kościołem. I południowa Ameryka, która dotychczas za tak prawowierne uchodziła, że jedyną religiją nie tylko państwową, ale nawet legalną przez państwo uznana, była właśnie religia rzymsko-katolicka, uległa dziś tej wionącej od Niemiec zarazie.

Wszystkim dość znane są zajścia w Brazylii między rządem a Biskupami, wszakże podobne acz nie tak daleko posunięte zatargi i na innych widzimy miejscach. W Peru prezydent Pardo wytoczył sprawę Biskupowi z Puno za to, iż Biskup wniósł prosto do Rzymu o pozwolenie opuszczenia swej biskupiej posady, nie uprzedziwszy wrzód o tem rządu i nie uzyskawszy jego przyzwolenia. Nadto ogłosił ten sam prezydent Pardo stare i od dawna w zapomnienie puszone prawo, zakazujące pobytu w Peru Jezuitom i zakonom od nich zależącym. Zaczynają tedy od Jezuitów, a prawdopodobnie skończą na wszystkich zgromadzeniach duchownych bez wyjątku, jeżeli się Pardo przy prezydenturze dalej utrzyma. To jednak dotąd jest bardzo wątpliwem, bo oprócz katolików ma on przeciwo sobie prowincye południowe, których jedyną prawie industryą jest saletra. Że zaś rząd peruwiański w ciągłych znajduje się kłopotach finansowych, a guano oddawna jest zahipotekowane, jako gwarancya na rozmaite dawniejsze pożyczki, chwycił się nowy prezydent saletry, aby ją na korzyść państwa zmonopolizować. Środek ten, który pożądanego nie osiąga celu, bo państwa nie wzbogaca, a kilka prowincy rujnuje, ogromne wzniecił nieukontentowanie, do tego stopnia, iż po dziś dzień rzeczoną monopol nie jest w życie wprowadzony i też prawdopodobnie nigdy wprowadzony nie będzie.

Przed kilkoma dniami wypłynęła z małego chilijskiego portu Quinteros ekspedycya złożona po większej części z oficerów peruwiańskich, wiozących zasoby broni i amunicy dla rozpoczęcia rewolucy w Peru. Dotychczas nie wiadome nam są skutki owej wyprawy. Do innych bowiem żywołówno nieprzyjanych prezydentowi Pardo i ten się dołączył, że został obranym jako reprezentant stanu cywilnego w przeciwstawieniu do żywołówno i także do tego, który dotychczas prawie wyłącznie władzę miał w ręku.

Atoli kwestya religijna daleko szersze przybrała rozmiary w Chili. Ta dotąd najbardziej konserwatwna z republik amerykańskich, która właśnie dla tego świetnie się od siostr swoich odznaczała porządkiem, postępem materialnym i niesłychanym w młodziutkiej tutejszej historii domowym pokojem i rozwojem handlu, nagle zaprzęgnęła zmienić kierunek i rzuciła nasienie nieskończonych w przyszłości zakwiał i gniewów. Prezydent terażniejszy Federico Erra-Zuriz, obranym został w 1871 r. głównie zapomocą partyi konserwatywnej czyli katolickiej. Atoli skoro tylko objął władzę, od razu się obrócił przeciw tym właśnie, którym ją zawdzięczał i wziął za ministra pana Euljo Altamirano, głośnego i zacieklego przeciwnika katolicyzmu. Wszystkie rządowe dzienniki zaczęły dowodzić, że prawa krajowe zanadto wielki wpływ Kościołowi przyznają, że podobne stosunki niezgodne są ze stopniem cywilizacyi, którą się kraj cieszy, ani z potrzebami dzisiejszemi, i że koniecznie zmienić je wypada. Przygotowawszy w ten sposób opinię, zlawszy frakcyą rządową z frakcyą czerwoną, wystąpił rząd w Izbie z projektem reformy kodeksu prawnego i prawa wyborczego. Długie i zacięte toczyły się rozprawy, ale ostatecznie Izba przyjęła najważniejsze paragrafy. Zgodnie z ustawami konstytucyji posłzy one dla potwierdzenia do senatu, który je zmodyfikował w kierunku bardziej katolickim, poczem wróciły znowu do Izby, i ta na posiedzeniu z dnia 22 października 1871 roku modyfikacye odrzuciła i przy pierwotnem została postanowieniu. Główne paragrafy brzmią jak następuje:

§ 118. Duchowny każdy, któryby w dopełnianiu swych funkcji bez względu na ustęp 14 paragrafu 82 konstytucyji krajowej, wykonywał rozkazy lub postanowienia Stoley Apostolskiej, targające się na niepodległość lub bezpieczeństwo państwa, lub któryby się sprzeciwiał ściślemu przestrzeganiu praw miejscowych, karany będzie wygnaniem w stopniu średnim lub niższym.

§ 261. Każdy ksiądz, któryby w dopełnianiu swych funkcji pobudzał wprost do nieposuszeństwa jakimukolwiek prawu, dekretom lub postanowieniu władzy kompetentnej, karany będzie wygnaniem w stopniu najniższym lub średnim.

Oczywista jest rzeczą, iż skoro Izba przyjmuje prawa przeciwe prawom wolności Kościoła, duchowni ani ich przyjąć ani też uznać nie mogą, owszem, świętym ich obowiązkiem jest występować przeciwko nim, a ztąd również oczywista, że podług tychże samych praw deportowani będą. Arcybiskupi i Biskupi chilijscy na to odpowiedzieli zbiorowym listem pasterskim do całego duchowieństwa: że wszyscy ci, którzy robią prawa i ustawy przeciwe prawom i ustawom Kościoła, podpadają wielkiej ekskomunice, i że dopóty na łono Kościoła powrócić nie mogą, dopóki pokuty nie odbędą, tak głośnej, jak głośnem było ich przekroczenie. Dodaje muszę, że po głosowaniu owem dnia 22 października kilkuset z pospółstwa i młodzików zrobiło manifestacyą przed domem pp. Matta, naczelników partyi czerwonej, potem spalili na placu publicznym ów list Biskupów, zjadł prosto udali

się przed dom prezydenta Erra-Zuriz z nową manifestacyą, a na zakończenie przypuścili szturm do drukarni i biura dziennika katolickiego El Independiente. Zarząd i drukarze oparli się im, dopóki po długim czasie nie przybyła policya, która obstawiała ulicę i na tem się cały skandal skończył. Co dalej z tego wszystkiego będzie, nie wiem, ale wątpię, aby się co dobrego wywiązać mogło.

P. S. Dnia 27 października, senat, do którego owe prawa po raz drugi wróciły, obstał przy swoim, paragraf 118 zmodyfikował, a paragraf 261 całkiem odrzucił. Teraz nie wiadomo, czy rząd prawo we formie przyjętej przez senat ogłosi, czy też prezydent użyje prerogatywy „Veto“ i powtórnie przed Izby je odesła.

**Kuryer miejscowy i prowincjonalny.**

\* **Doniesienia rządowe.** N. Pan raczył nadać tajemnemu wyższemu radcy medycznemu i etatowemu profesorowi przy wszechniej berlińskiej doktorowi Jiingken gwiazdę do królewskiego orderu korony drugiej klasy.

\* **Od p. Kazimierza Niegolewskiego** otrzymaliśmy w kopji kilka ciekawych dokumentów, odnoszących się do zajęć, wywołanych w Włościejowkach przez instalacyą p. Kubczaka na probostwo w Książu. Dokumenty te podamy w przyszłych numerach Kuryera.

\* **Wydział nauk przyrodniczych Tow. Przyj. Nauk** odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 21 bm. o godzinie szóstej, na które przypada wybór prezesa i sekretarza, a pan dr. Kusztelan mówić będzie „o wpływie lasów na temperaturę powietrza“.

\* **Sp. Julia Michałowska.** Dziś odbywa się w Krakowie pogrzeb Julii z hrabiów Ostrowskich Michałowskiej, zmarłej w przeszły czwartek. Nieboszeczka miała lat 66. Była córką wojewody Antoniego Ostrowskiego z pierwszej żony Morskiej, wdową po znamiennym obywatelu i artyście Piotrze Michałowskim. Polka goręca, niewiasta wysoko wyształcona zajmowała znaczne miejsce w towarzystwie krakowskim. Niejedną dzieło dobroczynne jej winno swój początek. Pozostawia dwóch synów i dwie córki, z których starsza jest zakonnicą w Jaszłowie. W Księstwie znajdują się dwie siostry zmarłej, która zresztą była blizką krewną Najrzewiebleńszego Arcyepasterza naszego.

\* **Nekrologia.** W Krakowie, dnia 13 bm. umarł na apopleksyą Stanisław Lubicz Sawicki, starsza Jaworowski.

\* **Na kurs przygotowujący na nauczycieli przy szkołach średnich** przystąpił p. minister oświecenia potrzebne pieniądze środki a magistrat tutejszy oddał na ten cel do dyspozycy lokal i zbiory naukowe szkoły realnej. Wyższy nauczyciel gimnazyalny Heiderich udzielił będzie w jednej godzinie tygodniowo logikę i psychologię, nauczyciel szkoły realnej dr. Krug w jednej godzinie chemię i wyższy nauczyciel przy szkole realnej dr. Magener w dwóch godzinach matematykę i w jednej godzinie fizykę. Dotąd zgłosiło się na kurs w miastu Poznania 10 kandydatów. Wyjątkowo dozwolonem jest, że kandydaci ci udział brać mogą w pojedynczych tylko przedmiotach.

\* **Przewodniczącym w radzie honorowej rzeczników i notaryuszów na obwód poznańskiego sądu apelacyjnego** wybrano radcę sprawiedliwosci pana Jankiewicza a w miejsce zmarłego radcy sprawiedliwosci Gierscha.

\* **Jednego z tutejszych właścicieli galanterji** napadło w sieni domu przy Starym Ryuku, w którym mieszka, oheąg wieczorem dwóch łobuzów, z domem karnym w Rawiczu bliżej już zaznajomionych, zbilgo i odebrało portmonek z pieniędzmi; poczem obaj napastnicy znikli.

\* **W jednym z domów przy ulicy Wroneckiej** znaleziono w sobotę trupa nowonarodzonego dziecka.

\* **Kradzież.** Manka z Jarocina skradła dziewczynkę na św. Marcynie ze skrzynki 40 tal. w gotówce i książeczkę z kasy oszczędności na 40 tal.

\* **Wyrobnika z Jercy** znalazł dnia 16 bm. zrana konstablar przed bramą Królewską bezprzytomnego na ziemi leżącego. Zabrano go na podwórze, ażeby go do domu odwieść, w drodze jednakże biedak ten już ducha wyzionął.

\* **Na posiedzeniu reprezentantów miasta Gniezna**, w dniu 16 bm. odbytem, wybrano przewodniczącym w zgromadzeniu reprezentantów kupca pana Kuczkowskiego a zastępcą jego radcę sprawiedliwosci p. Ellerbecka.

\* **W Gieszynie, w stolicy Szląska austryackiego**, wybrano burmistrzem p. Skrobaneq, kupca tamtejszego.

\* **Na dyrektora szkoły realnej w Rawiczu** powołany został, jak się dowiaduje Poseener Ztg, wyższy nauczyciel szkoły realnej w Reichenbach na Szląsku dr. Weck.

\* **Gmach szkolny przy Małych Garbarach**, w którym się mieści elementarna szkoła żeńska dla dziewcząt z lewego brzegu Warty, okazał się za szczupłym na pomieszczenie wszystkich uczennic. Musiano trzy klasy urządzić w gmachu szkoły średniej. Wiedzano o tem naprzód, że po zniesieniu szkoły elementarnej Panien Urszulanek nie będzie gdzie pomieszczenie młodzieży żeńskiej, a przecież szkołę tę zniesiono. Podobny stosunek zachodził na Chwałiszewie po zniesieniu szkółki przy Ochronie Sióstr Miłosierdzia.

\* **Na petycyą mieszańców Polaków Poznania**, wystosowaną do magistratu tutejszego o zwiększenie, stosownie do ordnacyi miejskiej, liczby reprezentantów miasta z 36 na 48, odpowiedział pan burmistrz Herse odmownie, podnosząc, iż nie władzi potrzeby komunalnej do zmiany liczby reprezentantów. Petenci, w ten sposób z swém prawnie uzasadnionem żądaniem oddaleni, nie zadowolnią się, jak się spodziewamy, decyzyą magistratu i zanoszą rekurs do wyższej władzy.

\* **Walne Zebranie celem zawązania spółki akcyjnej handlu skór w Toruniu** odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 25 bm.

\* **Wleczorek Towarzystwa „Stall“** odbył się wczoraj; zebrani na nim goście bawili się ochoczo ale skromnie, jak na dzisiejsze czasy przystało.

\* **P. Flottwell**, syn byłego smutnej pamięci prezesa Wielk. Ks. Poznańskiego, opuszcza z dniem 1 kwietnia r. b. służbę rządu księstwa w Lippe i zamianowany być ma prezesem rejencyi w Kwidzynie.

\* **Krakowska Akademia umiętności** otrzymała za pośrednictwem p. na Zdzisława Władka od p. Wepnika, rotmistrza 2 pułku ułanów w Bochni piękny komplet wierzchnich części ozdobnej zbroi rycerskiej, mianowicie zupełny pancerz, naramienniki, koltner, helm i jedwabny pokład. Na odwrotnej stronie pancerza jest liczba 1407 wyrzeta, jednak nie charakterem XV wieku. Przy sposobności tego pięknego daru nie od rzeczy będzie przypomniać, że Akademia posiada muzeum archeologiczne, które w ostatnich 2 latach powiększało się przeważnie tylko jej własnymi poszukiwaniami. Obok darów dla muzeum archeologicznego przyjmuje też z wdzięcznością dary dla założy się mających zbiorów etnograficznych, mianowicie okazy strojów charakterystycznych, narzędzi, przez lud nasz w różnych stronach kraju używanych, rysunki i fotografie typów tego ludu. Stworzenie takiego zbioru byłoby też ważniejszem dla Akademii, że już w roku zeszłym rozpoczęła ona umiętne poszukiwania w kraju w kierunku antropologiczno-etnograficznym.

\* **Posiedzenie komisji antropologicznej** odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem dra Majera w dniu 13 b. m. Załatwiono na niem ostatecznie przedstawienie właściwej sekcyy w przedmiocie instrukcyi do badań antropologicznych na osobach żywych. Autor tego wypracowania, dr. Koperski, przedstawił do wyboru dowodaki wzór na formularze tabelaryczne, mające się dołączyć do instrukcyi. Komisya zgodziła się na zapamiętanie rubryk stale obmyślonemi skróceniami. Do uzupełnienia zatem resztać się mających instrukcyi braknie już jedynie instrukcyi do zbierania dat statystyczny antropologicznych, która dla słabości referenta, dra Lutoskiego, pod obrady wziętą być nie mogła. Dalszym przedmiotem posiedzenia było udzielenie zatwierdzenia uchwale sekcyy etnologicznej, która na wniosek pana Kolberga postanowiła wydawać w pewnych grupach wizerunki typów ludowych, strojów, sprzętów i t. d. Już niektórzy członkowie sekcyy okazali w tej mierze bardzo znakomity materiał. Postanowiono przecież udać się jeszcze do osób, znanych w kraju z posiadania tego rodzaju zbiorów, z prośbą o zawiadomienie, ile i jakie posiadają wizerunki i czy w razie potrzeby nie chciablyby niektórych użyzyć czasowo do naukowego użytku. Według tego, jak wykazy takie, z sobą zestawione, przedstawiałyby możność zebrania pewnej właściwej grupy etnograficznej, wydabyły się jej umiętnej opis, poparty ile można najdokładniejszemi, a w każdym razie najwierszszemi wizerunkami. Ostatnim przedmiotem posiedzenia była tymczasowa wiadomość, podana przez dra Koperskiego, „o zbadaniu czaszek ze starożytnych mogił Zywaszcowa, Chocimierza i Czortowa“, wykopanych zeszłego lata przez wysłannika Akademii, pana Korkora. Główny wypadek badania, poparty okazaniem różnych wzorów, był ten, iż czaszki rzeczone są wyraźnie długolowe, a więc nie żywcześnie słowiańskie, lecz innego szczepu aryjskiego plemienia. (Cz. 2.)

\* **W Warszawie** zawiązało w tych dniach kilku przedsiabiorców aktem rentalnym spółkę pod nazwą „Warszawskie przedsiębiorstwo budowlane“. — Gaz. War. dowiaduje się, że pewne grono kupców warszawskich, pojmujące potrzebę szkoły handlowej wyższej, bez której handel polski na szersze plany i przedsięwzięcia zdobyć się nie może, bo o wykonaniu ich nie ma pojęcia, stara się bardzo usilnie o założenie takiej szkoły.

\* **Wiecezy literackie**, którym początek dał w Warszawie w roku zeszłym Stanisław hrabia Kossakowski, i w tym roku zgromadzać będą literatów i artystów w jego salonie. Dnia 15 b. m. właśnie pierwsze przyjęcie tego rodzaju odbyło się u hrabiego Kossakowskiego.

\* **Dobra dawnej dyecezyi krakowskiej**, znajdujące się w terażniejszej gubernii kieleckiej, radomskiej i lubelskiej Królestwa Polskiego, jak wiadomo czytelnikom ze strzeszczenia układu między rządem rosyjskim i austryackim, podpisanego w dniu 21 czerwca 1874, przeszły za pewne wynagrodzenie pieniężne na zupełną własność rządu rosyjskiego. Obecnie w Zbiorze uchwał i rozporządzeń rządowych ogłoszono ukaz rządzącego senatu, oparty na Najwyższej zatwierdzonym protokole komitetu do spraw Królestwa Polskiego, upoważniający zarządzenie sprzedaży tych dóbr w ręce prywatne. Zawarte w ukazie głównejsze warunki tego ważnego postanowienia są następujące:

- 1) Rzeczono dobra sprzedają się nie inaczej, tylko z licytacyi publicznej.
- 2) Do udziału w licytacyi dopuszczają się wszyscy wogóle poddani rosyjscy, usuwają się zaś od niej jedynie takie osoby, które, nabycszy dawniej od skarbu majątki, okazały się nierzetelnymi w opłacie rat od nich przypadających.
- 3) Wysokość szacunku, od której rozpoczyna się licytacya każdego majątku, oblicza się przez kapitalizacyą ostatniego czynszu dzierżawnego w stosunku 4%, czyli pomnożeniem tego czynszu przez 25. Wartość lasu, jeżeli ten ostatni sprzedaje się razem z majątkiem, dodaje się osobno do szacunku według obliczenia wartości masy drzewa i gruntu znajdującego się pod lasem. Jeżeli wyprowadzony z kapitalizacyi szacunek okaże się niższym od średniego szacunku gruntów, ustanowionego dla tej samej danej miłośności przez Towarzystwo Kredytowe Ziemiękie, to szacunek ów podnosi się do wysokości ustanowionej przez Towarzystwo Kredytowe. Minister też skarbu może podwyższyć ów szacunek do wysokości cen otrzymanych za inne majątki skarbowe w tej samej miejscowości.
- 4) Licytacya odbywać się mają w izbach skarbowych; zatwierdza ich wypadki do kwoty 30,000 rubli ministeryum skarbu, na wyższe zaś kwoty sankcya daje senat rządzący.
- 5) Pragnący brać udział w licytacyi składają w gotówienu wadium równające się dziesiątej części sumy licytacyjnej.
- 6) Opłata należności za nabyty majątek, jeżeli nie przewyższa 5000 rubli, wnosi się do skarbu jednorazowo w gotówce, najdalej w 30 dni po zawiadomieniu o zatwierdzeniu licytacyi. Jeżeli zaś przypadająca za majątek suma przewyższa 5000 rubli, to w terminie oznaczonym powyżej wnosi się połowa należności, reszta zaś rozkłada się na równe raty spłacane przez trzy lata w terminach półrocznych z procentem 5%. Nareszczie podług punktów 8) i 9), niektóre folwarki mogą być sprzedawane za wyłączeniem lasów, oraz te ostatnie mogą się sprzedawać osobno od gruntów folwarcznych.

**Kółka rolnicze Włościańskie.**

\* **Jak w Księstwie**, tak i w Starych Prusach Kółka rolnicze coraz szerszy przybierają zakres. I otóż dnia 3 stycznia rb. zawiązało się w Lidzbarku według wskazówek i ustaw nadesłanych przez Patrona nowe Kółko rolnicze. Przystąpiło doń 26 gburów ze wsi okolicznych, 17 rolników z miasta i kilku znaczniejszych posiadzcicieli ziemskich. Spodziewamy się jednakże, iż na przyszłym zebraniu, które ma się odbyć 7go lutego, wielu się jeszcze przyłączy.

Obrano do Zarządu prezesem p. Rożyckiego z Wlewska, wiceprezesem p. Mieczkowskiem z Borków, sekretarzem p. Mieczkowskiem z Ciborza, kasyerem p. Frank aptekarza, który jednakże czy Geselligera się przelał, czy też później inaczej się namyślił, dosyć, że po tygodniu zwrócił zebrane składki i oznajmił, iż występuje z Kółka. Bibliotekarzem jest p. Sznajder, piwowar z Lidzbarku. Z pism zapisano: Orodynika, Przyjaciela Ludu i Gospodarza. Kółko ma zamiar utworzyć kasę pożyczkową, ażeby własnym dopomagać sobie kapitałami, i usunąć potrzebę szukania kredytu obcego, który niejednego z nas wyuzł już z mienia. Początek do- bry i mamy nadzieję w Bogu, że i koniec zły nie będzie.

**Wiadomości polityczne.**

\* **Berlin, 18 stycznia.** [Z sejm u pruskiego. — Zamknięcie seminarjum duchownego w Fuldzie. — Doniesienia bieżące.] Izba poselska sejm u pruskiego załatwia na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem formalności, które poprzedzają zwykle ukonstytuowanie się jej z początkiem każdej sessy. Zakomunikowano jej wypadek wyborów do siedmiu



wydziałów; na przewodniczących w tych oddziałach powołano posłów v. Roenne, Gneist, Loewe, Miquel, Lasker, v. Bonin i Hoene. Marszałek v. Bennigsen wspominał o zmarłych od przeszłej sesji członkach Izby, pp. v. Mallinckrodt, Jordan, Schulz (z Herford), Schulze-Clebow, Meyer (Diepholz), Baudri i Elkemann i wezwał członków Izby do powstania z miejsc na uczczenie ich pamięci. Gorąco przedewszystkiem wspominał o nieodżałowanym Malinkrocie, który, „jakkolwiek wybitnie swę chorągwi wierny“, potrafił zjednać sobie szacunek wszystkich swoich politycznych antagonistów. — Przy wyborze marszałka oddano 313 karteczek, z tych było 18 żądnym nazwiskiem nieoznaczonych. Pozostałe 295 nosiły nazwisko p. v. Bennigsen, który też w krótkich słowach dęgięznych wybór przyjął. Pierwszym wicemarszałkiem wybrano posła doktora Loewe 211 głosami z 294 ważnie oddanych głosów. Poseł Reichensperger otrzymał 58 głosów, v. Köller 20, hrabia Bethusy-Huc 3 głosy itd. Na drugiego wicemarszałka powołano hrabiego Bethusy-Huc 186 głosami na 275, podczas kiedy na posła Reichensperger padło 60 głosów, na v. Köller 24 głosy. — Rezultat wyborów na trzymających się ogłoszony dopiero zostanie na jutrzejszym posiedzeniu plenarnym. Kwestorami zamianował marszałek posłów Haebler i Koeltz. Jutro przedłożony zostanie Izbie budżet monarchii pruskiej na rok bieżący.

Również i Izba panów odbyła dziś drugie plenarne posiedzenie, na którym załatwiono kilkanaście wniosków o urlop, poczem zawiadomiono Izbę o ukonstytuowaniu się wydziałów. Na przewodniczących w nich wybrano pp.: hrabiego Itzenplitz, von Uden, księcia na Raciborzu, hrabiego Solms-Baruth, von Plötz. Od ostatniej sesji zmarli następujący członkowie Izby: hrabia T. Mycielski, książę Hatzfeld, v. Facius, v. Winterfeld, hrabia Raczyński, v. Szerdahelyi, doktor Homeyer, hr. Schlieffen i książę Eugeniusz wrytemberski. Izba na wezwanie marszałka powstała z miejsc, ażeby uczcić pamięć zmarłych swych członków. — Minister spraw wewnętrznych zawiadomił, że do Izby panów powołani zostali świeżo pp.: v. Helldorf, wyższy burmistrz i tajny radca rejencyjny Bredt, hrabia v. Zieten-Schwerin, Ulrich v. Winterfeld i hrabia Schlieffen-Götzendorf. Następnie zamianował marszałek kwestorem Izby p. Schumann a jego zastępcą doktora Sulzer.

W Fuldzie zamknięto duchowne seminarium katolickie i zabrano cały majątek biskupów. Jednostki alumum kazano seminarium w przeciągu trzech dni opuścić. — Księżka proboszcza Helfferich z Dipperz wydalono z państwa niemieckiego.

Dnia 21 bm. odbędzie się w zamku królewskim recepcja u pary cesarskiej.

**\* Warszawa.** [Ruch na polu ekonomicznym w Królestwie Polskim.] Wiek warszawski w dalszym obrachunku rocznym rezultatu pracy organizacyjnej w Królestwie Polskim powiada, iż ogół doszedł do jaśniejszego przekonania, że od napływu germanizmu nie bezowocnie skargami, ale przedewszystkiem działalnością praktyczną chronić się bezwarunkowo należy, i że tylko śmiałość występowaniem do konkurencji ze strony przemysłowej sił swoich byłoby i dobro ekonomiczne własne zabezpieczone być może. Drugim z kolei a mającym na polu interesów ekonomicznych wymowne bardzo znaczenie faktem jest szersze zrozumienie potrzeby racjonalnego kredytu, który najlepszym jest środkiem przeciwko lichwie. Wiek widzi w roku 1874 w tym względzie dobre początki. Obok wyznaczenia przez bank handlowy 500,000 rubli na potrzeby kredytu rolniczego powstało nadto parę filii prowincjonalnych (w Radomiu i Włocławku) Banku Polskiego. Filie te przynoszą rzeczywiste usługi i projekt otwarcia nowych w Kielcach, Łomży i Suwałkach bliskim jest urzeczywistnienia.

Niesłychanie atoli ważnym i bodaj czy nie najważniejszym w zasadzie na tém polu objawem jest dążność do wytworzenia kredytu racjonalnego na podstawach asocjacji. Za dowód posłużyć może zarówno widoczny w roku ubiegłym rozwój stowarzyszeń kredytowych już istniejących (n. p. kasa pożyczkowa przemysłowców warszawskich, towarzystwa projekcyjne, kutnowskie itp.), jak niemniej ustawiczne, rzecz można, powstawanie projektów nowych tej natury instytucji. Już to przyznać trzeba, że rok 1874 w projekta stowarzyszeń kredytowych był obfitym prawdziwie. Tak mianowicie w Kaliszu wygotowano i przedstawiono do zatwierdzenia władzy projekt Towarzystwa wzajemnego kredytu, na wzór istniejącej już od lat paru instytucji warszawskiej. Dłej we Włocławku, Siedlcach, Radomiu, Radomsku, Łukowie, Wieluniu, Miechowie, Żduński Woli itp., powstały projekta nowych wkładowo-zaliczkowych towarzystw. W ogólności wszystkich projektów nowych instytucji kredytowych narodziło się w roku ubiegłym przeszło dwadzieścia, lecz szkoda tylko, że ani jeden z takowych nie przeszedł w sferę rzeczywistości. Projekta instytucji kredytowych ustawicznie się mnożą i wszystkie jakby kończyły swój żywot tam, gdzie go poczynają, to jest na przygotowaniu ustawy. Przyczyny takiego stanu rzeczy niepodobna tu dowodzić, a zaznaczając jedynie sam fakt, pragnie Wiek gorąco, by rozpoczynający Rok nowy był dla projektów towarzystw kredytowych więcej pomyślnym, aby to, co w roku 1874 było projektem tylko, rok 1875 w rzeczywistość zamienił.

Rząd moskiewski niechętnie zatwierdza projekty, które mogą przynieść pożytek polskiej ludności. Urzędnicy pomyśleli także o organizowaniu Towarzystwa wzajemnej pomocy. Wypada także zaznaczyć objawy ulepszenia stosunków kredytowych wśród klas robotniczych. Do takich to objawów należy n. p. reforma kasy robotników,

pracujących w warsztatach kolei warszawsko-wiedeńskiej, dalej pewna również reorganizacja kasy robotniczej przy fabryce Lilopa, Raua i Loewensteina.

W ubiegłym roku zostały zawiązane dwie spółki rzemieślnicze magazynowe, mianowicie zjednoczonych ślusarzy i zjednoczonych krawców warszawskich. Obiedwie te korporacje ekonomiczne, pomimo krótkiego stósunkowo czasu istnienia, zyskały trwałą podstawę bytu i istotne warunki rozwoju.

W roku też ubiegłym wielki postęp uczyniono w zakresie rozszerzenia pola dla pracy kobiecej.

Oprócz istniejących już wcześniej nieco zakładów rękodzielniczo-kobiecych w Warszawie i na prowincji widocznym jest w tym kierunku ożywienie krzątanie, a powstała w roku ubiegłym „pracownia rękodzielnicza kobiet“ w Kaliszu, niemniej podobny zakład wrocławski i t. p. są tego żywym i wymownym dowodem. Nadto faktów takich, jak np. otwarcie szkoły zecerki przez współwydawcę Wiek, p. Noskowskiego, dalej założenie pracowni obuwia damskiego (w Warszawie) przez panią Aleksandrowicz itp. niepodobna również przemilczeć. Godnym na koniec jest uwagi, że żony i córki np. urzędników, zarówno w Warszawie jak i po miastach prowincjonalnych, biorą się do zajęć produkcyjnych i że fakta tego rodzaju w roku ubiegłym we wszystkich niemal organach prasy coraz liczniej i skrzętniej notowanymi były.

**\* Żytemierz.** [„Precz z marzeniami.“ — Urzędy marszałków.] Pomimo smutnych i krwawych d-świadczeń, nie pozbyli się dotąd Polacy wrodzonego im optymizmu i wiary w uczciwość rządu moskiewskiego. I tak od niejakiego czasu zaczęły znów krążyć wieści o łaskach spaść mających z powrotem z Petersburga generał-gubernatorów Albedyńskiego, Dundukowa-Korsakowa na prowincje ich pieczy powierzonych. Wieściom tym żądnej nie daje wiary korespondent Czasu z Ziemi Zabranich i niweczy wszelkie iluzje, jakimi się dotąd nieszczęśliwi mieszkańcy tych krajów ludzi nie przestali. Łaski te, pisze rzeczony korespondent, jeżeli wogóle spadną, ograniczą się na rozdaniu kilkunastu gwiazd i krzyżów, oraz na nominacji kilku nowych szambelanów i kamerjunkturów, w czym wszystkiemu Polacy nader słaby wezmą udział. Prawo do tej łaski mają tylko ludzie znani, albo ze swęj doświadczonej nieszkodliwości, albo z zupełnego oddania się widokom rządu, a tych liczba w stósunku do buntowników, feodalistów, radykałów, klerykałów, rewolucjonistów, marzycieli i podpalaczy, jakeimi to przydomkami zwykła Moskwa dobrych nazywać Polaków, jest dotąd jeszcze bardzo mała. Nie sądzę nawet — pisze dalej korespondent, żeby portfele panów generał-gubernatorów, powracających z Petersburga, brzemienne były nawet tego rodzaju łaskami, w zastosowaniu do osób polskiej narodowości, tém mniej jakeimi łaskami dotyczącymi dobrobytu i pomysłności ogółu tych prowincji. Słychać wprawdzie jako o lasce, że mają być w prowincjach północno i południowo-zachodnich przywrócone wyборы urzędników, a mianowicie marszałków gubernarskich i powiatowych, ale napród jeszcze jest to tylko pogłoską a byłaby to jedna z tych łask, które zwąc można raczej niełaską. Wybory te dla dobrego i rozważnego Polaka nie miały nigdy najmniejszych cech pocieszających. Dla ogółu była to chwila zabaw i mniej więcej dobrego smaku rozrywek, coś na kształt karnawału. Dla niektórych pewnym rodzajem parafralnej ambicji wiezionych, i biorąc na serio zaszczyt zostania marszałkiem, kuratorem, lub prezydentem, wybory były środkiem zaspokojenia tego szczególnego gustu. Dla największej zaś ilości najmniej zamożnych, i niezbyt drażliwego sumienia ludzi, środkiem otrzymania podasy asesora Izby cywilnej, podsędku sądu powiatowego, lub kuratora magazynów, które przy małej pensji dozwalały brać spore kubany, i być w mieście gubernarskim lub powiatowym, dużo wygodniej jak na małym i źle zagospodarowanym folwarku.

Skutkiem tego marszałek, czyli reprezentant powiatowy szlachty, potrzebował mieć tylko dobrego kucharza dla codziennego nawiedzających współobywateli, lub raz na rok przyjeżdżającego na rewizja gubernatora, dla samego zaś siebie, zdolnego sekretarza, który, mając rutynę urzędową większą, znajomość prawa i języka rosyjskiego, dawał mu do podpisu wszystko, co chciał, często bardzo z narażeniem pryncypała swojego na odpowiedzialność, lub rozmaite nieprzyjemności. Procent zaś marszałków czynnych i chcących być czynnymi był bardzo mały. Marszałek gubernarski potrzebował mieć tylko jeszcze lepszego kucharza i jeszcze zdolniejszego sekretarza. Toż samo z prezydentami sądów gubernialnych i powiatowych. Czém zaś byli kuratorowie honorowi szkół, tego zapewne nawet żaden z byłych kuratorów objaśnić nie potrafi.

Sprawiedliwość zatem i porządek, przez takie sprawowane urzędy i sądownictwo, zostawały wszędzie nadzwyczaj wiele do życzenia, i inaczej być nie mogło tam, gdzie wszystko było zawisłe od sekretarzy i niższych urzędników wyborowych, lub koronnych czyli rządowych, nader zwykle małej wartości moralnej.

Tak było dawniej. Od roku 1863 rząd skasował wybory, i wszystkie te miejsca, z dodatkiem nowo wprowadzonej instytucji sędziów pokoju (mironów), obsadzone zostały urzędnikami czysto rosyjskiego pochodzenia, przez rząd naznaczonymi. Ci, z najodleglejszych stron Rosji przybyli i najczęściej pojęcia nie mający swoich obowiązków, zmieniani dla swęj nieudolności, lub złej kondyty nieustannie, nie mogli zapewne postawić na lepszej stopie tych tak ważnych podstaw dobrobytu krajowego. Tak dalece, że jeżeli jeszcze istnieje obecnie jaki taki ład i tak zwana formennost,

czyli porządek procedury, bądź sądowej bądź administracyjnej, zawdzięcza to rząd rosyjski tylko wielkiej liczbie dawnych urzędników polskiego pochodzenia, z tą procedurą oswojonych, którzy, nie zajmując posad etatowych, ale najmowani miesięcznie (wolno najemny) w charakterze sekretarzy i prostych kancelistów pracują za swoich zwierzchników, stojąc mimo swoje niskie stanowisko moralne, tak umyślowo jak moralnie dużo od nich wyżej. Przywrócenie zatem wyborów, nawet na dawnych zasadach, nie byłoby wcale pożądanem. Cóż mówić na zasadach, jakie dziś mogą być dla niej obmyślane przez rząd przedewszystkiem szukający posłusznych sobie narzędzi.

Marszałek dawniej będący po większej części istotą bierną, dziś będzie musiał być wykonawcą najmniej odpowiednich swojej misji reprezentanta i pełnomocnika szlachty rozkazów i rozporządzeń władzy. Coś naksztalt ścierki do zacierania niezyczności lub szczypców do dobywania gorących węgli. I pod tym tylko warunkiem będzie mógł być wybrany i utrzymać się na swoim miejscu.

Komuż z ludzi lepiej myślących i godniej czujących uśmiechać się taka karyera może. Marszałkami zatem będą tacy, którzy za order, mundur kamerjunkturki, lub klucz szambelański staną się ślepiemi i głuchemi narzędziami władzy, w jej widokach rusyfikacji i ostatecznego wynarodowienia naszych prowincji. I to jest to, co jest przyjętym nazywać tam łaską.

W dzisiejszym stanie rzeczy obręb działalności marszałka skutkiem reformy włościańskiej i usunięcia włościan z pod władzy obywateli tak jest ścięziony, że użytek z nich dla obywatelstwa nie może być jak tylko mały.

Dla rządu, mającego w nim jedno narzędzie więcej dla swoich widoków, może być znaczny, choćby tylko pod względem oszczędności, gdyż marszałkowie z wyboru będą bezpłatni, kiedy dotychczasowi z Rosyan naznaczeni przez rząd na te urzędy, stanowili wydatek kilkudziesięciu tysięcy rubli w każdej gubernii.

Chęcią także pogłoski o zniesieniu kontrybucji, oraz skutków ukazu 10 grudnia, wzbudzającego kupców majątki osobom polskiego pochodzenia.

Byłoby to istotną dla kraju łaską, ale właśnie dla tego pozwolimy sobie najmniej temu wierzyć.

**\* Wiedeń,** 18 stycznia. [Uwagi nad procesem Ofenheima.] Musicie być na to przygotowani, pisze korespondent tutejszy do Czasu, że aż do ukończenia procesu Ofenheima, także i listy moje sprawę tę ciągle traktować będą. Trudno przypuścić jakiegokolwiek zdarzenie, któreby zdołało zepchnąć tocząca się przed sądem rozprawę z pierwszego miejsca na porządku dziennym. Cała obrona p. Ofenheima zakrawała, jak ktoś wyraził się dowcipnie, na collegium publicum o sztuce podeptania moralności bez naruszenia ustawy (der Kunst, der Moral wehe zu thun, ohne dass das Gesetz es spürt). Gdyby proces toczył się przed sądem zwyczajnym, możnaby z niejaka pewnością powiedzieć, że dotychczasowy przebieg rozprawy nie wyjaśnił dostatecznie zarzutów poczynionych panu Ofenheimowi. Innego bowiem materiału dowodowego wymaga wyrok sędziów z powołania i urzędu, a innego wyrok sądu przysięgłych. Podczas przesłuchania obwinionego, które trwało 8 dni, widziano tylko portret p. Ofenheima naszkicowany własną jego ręką, albowiem — oprócz prokuratora, będącego stroną w procesie, nie było nikogo, coby prostował zeznania oskarżonego. Materiał, jakiego dostarczyło samo już przesłuchanie obwinionego, nie da się tak prędko użytkować, trzeba przedewszystkiem czekać na koniec procesu, ażali opowiadane przez Ofenheima szczegóły nie ulegną zmianie. Dzień wczorajszy, pomimo przesłuchania około 10 świadków, nie był dla obwinionego bardzo fatalnym. Zeznania kilku świadków nie miały żadnego prawie znaczenia. Najprzykrejsze dla p. Ofenheima były zeznania urzędnika z generalnej inspekcji p. Brisciusza Lampla, który skreślił stan kolei żelaznej w chwili sekwestracji w nader ponurych barwach, p. Schellenberga, którego zdaniem nie słychać już teraz skarg i narzekania na kolei, odkąd sekwestr objął zarząd, wreszcie pp. Zapalowicza i Krzczunowicza (Zenona), którzy zarzucali Ofenheimowi przeróżne matactwa, nie bardzo przyzwolite. Przesłuchanie świadków jest pełnym dramatycznych epizodów i ściąga wiele publiczności do sali sądowej. Z sprawozdań dziennikarskich nie można mieć wyobrażenia o pojedynkach odbywających się co chwila między obwinionym a prokuratorem lub świadkami. Żaden z dotychczasowych świadków nie dorósł Ofenheimowi pod względem energii, rzutkości i przytomności umysłu. Przewodniczący nieraz zmuszonym jest bronić niejednego świadka przed natarczywością obwinionego. W przesłuchaniu p. Grocholskiego sprawił wrazenie fakt, iż na interpelacyja Koła polskiego w roku 1870 w sprawie kolei lwowsko-czerniowieckiej dotąd nie udzielono odpowiedzi. Z faktu tego obrona korzystała nieomieszka. Do przesłuchania dzisiejszych świadków, mianowicie inżyniera Schmidta, dyrektora ruchu Laudy i radcy ministerjalnego Webera wielką przywiązują wagę.

O zamieszconej wczoraj wiadomości z Karlsr. Ztg potwierdza wieść także korespondent powyższy, donosząc, iż mnożą się wskazówki, że tak zwane Incompatibilitäts-Gesetz, jako jedno z następstw procesu Ofenheima, będzie przedmiotem obrad w parlamencie. Ale kiedy? Może za rok lub dwa lata. W najlepszym bowiem razie podobny projekt utonie w komisji. Napród oglądamy się w obecnej Izbie za osobami i żywiołami, któreby były tak skore do popierania takiej ustawy. Nawet Vaterland dziś oświadcza się przeciw temu projektowi, wyjmując z kłatwy przeciw Verwaltungsratom cukrownie na akcyje, kasy oszczędności, niektóre koleje żelazne

i t. d. Przypomina to trochę „Śluby Panieńskie“ i liczny poczet mężczyzn, których nienawidzić nie wypada. Samo stronnictwo wiernokonstytucyjne liczy 86 Verwaltungsratów, piastujących po 4 lub 5 takich godności, zapewne i opozycya w Izbie liczy również sporą ich liczbę, a zatem pojmiecie zaciekanie, z której strony właściwie padnie pierwszy wystrzał. Volksfreund dowodzi datami, iż dr. Schindler, równocześnie gdy popisywał się na Neuba u przed wyborcami frazesami popularnymi, pisywał listy do Ofenheima, błagając o udział w zyskach.

Dzisiejsze posiedzenie ranne zajęło od początku do końca badanie świadka Liskowetz, który od roku 1864 do 1872 był buchalterem przy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Świadek przeczył, jakoby hilans i buchalterya znajdowały się pod bezpośrednim wpływem oskarżonego i oświadczył, że interes państwa przez to nie został poszkodowany, że przyznana domowi Brasseys suma 50,000 florenów za zapasowe materiały zapisana została na konto „fundus instructus“ i że 550,000 florenów przepisane zostały z linii a na linię b. Świadek zeznał nadto, że w roku 1870 przedłożony został rządowi tymczasowy obrachunek obrotu interesów za zmyśloną przewyżką w dochodach w kwocie 300 fi. i to celem uzyskania od rządu zaliczki; nie mógł jednak świadek powiedzieć czyli pan Ofenheim dał był ku temu swoje przyzwolenie.

**\* Paryż,** 16 stycznia. [Sprawy bieżące. — Personalialia.] Dziś z rana zastanawiała się znów rada ministrów nad stanowiskiem, jakie rządowi przybrać wypadnie wobec przybliżającej się coraz dyskusji nad prawami konstytucyjnymi. Rząd na serjo jest zaniepokojony z powodu tego, że rozprawy nad prawem o kadrach i obrady nad prawami konstytucyjnymi pociągają się przez kilka tygodni i jeszcze, mianowicie te ostatnie, nie wiadomo, jak wypadną.

Moniteur dowiadyuje się, że lewe centrum postanowiło zbliżyć się do prawego i przystać na popierany przez księcia Audiffret-Pasquier przy dwóch sposobnościach nieosobisty septennat. Dziennik półrządowy powiada, że przeciwni jeszcze temu jest pan Thiers, ale że przywódca lewego środka już dłużej nie chcą dać mu powodować sobą. Zresztą zapewniają z innych stron korespondenta tutejszego do Koeln. Ztg, że cała lewica nie ma być bardzo przeciwną przyjęciu septennatu, t. j., właściwiwi powiedziałszy, rzeczywospolitej aż do roku 1880. Strajna zaś lewica jak dawniej tak i teraz obstaje przy zamiarze żądania ustanowienia ostatecznej rzeczywospolitej. Umiarkowana prawica i skrajna prawica odbyły dziś wspólne posiedzenie, na którym oświadczone się ogólnie przeciw nieosobistemu septennatowi. Po między członkami obu dwu tych frakcji przeważało przekonanie, że prawa konstytucyjne zostaną odrzucone i że potem dawna większość znów zmartwychwstanie i oprze się na polu religijnem i administracyjnym. Na dyskusyja praw konstytucyjnych przysposabiają się jednak wszystkie frakcje, zapisanych już ma być przeszło 30 mówców, pomiędzy którymi także i p. Thiers.

Organ orleanistów, Journal de Paris, przytacza berlińską korespondencyja do londyńskiego dziennika Standard, która wyraża się, że w Berlinie z pewną uporeczywością objawia się przekonanie o tém, że przesilenie ministerjalne w Paryżu skończy się jakimś oryginalnym zamachem, i dodaje, że proces Arnima udowodnił, że w Berlinie po większej części źle się poinformowani o sprawach francuskich.

W Marsylii powstało pomiędzy radą muniypalną a burmistrzem silne rozdwojenie. Rada muniypalna nie chciała, jak donoszą, przystać na przyznaną przez prowizoryczną komisya muniypalną pożyczkę 13 milionową. Zdaje się, że rada muniypalna zostanie znów rozwiązana i przez komisya zastąpiona będzie.

**\* Ateny.** [Położenie w Grecji.] Niedawno donosił telegram, że w Atenach wybuchło nowe przesilenie ministerjalne. Członkowie opozycji urządzili exodus z Izby, i wręczyli królowi memoriał, zaopatrzony 57 podpisami, usprawiedliwiający to wystąpienie. Wskutek tego brakło Izbie kompletu, partya rządowa bowiem liczy tylko 90 członków, a do kompletu potrzeba 96. Wobec takich okoliczności rzecz łatwa do pojęcia, że rząd zapowiada zamknięcie parlamentu. Indép. Belge podała w liście z Aten szkic genezy tego najnowszego konfliktu parlamentarnego. Izba przyzwoliła sumy potrzebne na uregulowanie wszystkich pożyczek i na załatwienie rachunków z bankami. Następnie rozpoczęto dyskusyja nad budżetem r. 1874 i rozprawiano dwa dni nad wydatkami już poczynionymi. Opozycya przewlokła ile możności te dyskusye, aby tym sposobem spowodować zamknięcie sesji jeszcze przed uchwaleniem budżetu na rok 1875. Prawica zaś chciała jak najprędzej uporać się z zeszłorocznym budżetem, aby uchwalić nowy i zapewnić tym sposobem gabinetowi legalne środki istnienia jeszcze przed feryami parlamentarnymi. Dnia 19 grudnia było na posiedzeniu obecnych 103 deputowanych. Rozprawiano dalej nad budżetem, a podczas tych rozpraw deputowany lewicy wynosił się jeden za drugim. Kilku deputowanych tego stonictwa pozostało w Izbie, aby od czasu do czasu zanościć protest z powodu braku kompletu. Na protesta te nie zważano jednak, a deputowani rządowi w liczbie 87 głosowali dalej nad pojedynczymi pozycjami budżetu. Prezydent Izby Zarcos nie zważał również na protestacyje członków lewicy, a o godzinie 5 popołudniu po przyjęciu całego budżetu ogłosił posiedzenie za ukończone. Nazajutrz przed rozpoczęciem posiedzenia Communduros i Laimis postawili wniosek unieważnienia poprzedniego posiedzenia i zniszczenia protokołu. Rozprawy nad tym wnioskiem trwały dwa dni. W ciągu rozpraw skonstatowano wpraw-



dzie, że przy rozpoczęciu owego posiedzenia było obecnych 103 deputowanych, lecz, że liczba ta zmniejszyła się w ciągu posiedzenia na 87. Do ważności uchwał potrzeba zaś absolutnej większości, to jest na 190 członków Izby obecności przynajmniej 96 deputowanych. Deputowani prawicy oświadczyli, że mieli prawo uważać owe posiedzenie za ważne; Izba bowiem była z początku kompletna, a że później niektórzy deputowani z powodów stronicznych wydalili się z sali, to kraj na tém cierpieć nie powinien. Zresztą wniosek, który ma przyjść pod obrady, winien być podpisany przynajmniej przez 10 członków, a protestacje, na owem posiedzeniu zanoszone były tylko przez 3 albo 4 deputowanych lewicy, posiedzenie przeto wedle wszelkich prawideł regulaminu było ważnem. Wniosek pośredniczący deputowanego Messinezi odrzucony został 80 głosami przeciw 61, poczem deputowani opozycji, zaniósłszy protest, opuścili salę obrad i oświadczyli, że nie powrócą, dopóki nie otrzymają zadośćuczynienia. Stronictwo rządowe zbierało się odtąd codziennie na posiedzenia, ale nie mogło z braku kompletu żadnej powzięć uchwały. Członkowie opozycji wystosowali adres do króla, prosząc go o interwencję; 15 innych deputowanych z frakcyi Deligeorgis wydało manifest do wyborców. Korespondent mniema, że nawet gdyby się gabinetowi Bulgarisa powiodło przez polowanie wszystkich swoich zwolenników zebrać komplet potrzebny, to sytuacja mimo to pozostałaby krytyczną i naprężoną. Publiczność straciła wszelkie zaufanie do parlamentaryzmu i przygląda się obojętnie dramatowi politycznemu, którego treścią jest: walka stronnictw o władzę.

### ROZMĄTOSCI.

**He wazy gwiazdka?** Na jednym z ostatnich posiedzeń paryskiej Akademii umiejętności przedmiotem rozpraw było zagadnienie, ile wazy może najmniejsza, zaledwie gołęb okiem dostrzegalna gwiazdka w znaku przez uranografów nazwanym „Ophiuchus”. Obliczenia dokonał słynny Kamil Flammarion. Wypływa z niego, że gwiazdka ta jest 3 razy cięższa od słońca, a milion razy tyle wazy co ziemia. Odległość jej od naszego oka wynosi pięćdziesiąt cztery miliony kilometrów (54.000.000.000) mil francuskich. Kula armatnia, która potrzebowałaby 6 lat, aby ugodzić w słońce, musiałaby lecieć 8 milionów czterysta tysięcy lat, aby przebyć przestrzeń dzielącą nas od owej „gwiazdki”.

**Niebezpieczny zakład.** Niedawno temu maszynista pociągu kolei żelaznej, idącej do Central Islip do Brentwood, w Ameryce północnej, ujrzał zdala jakiegoś chłopca, siedzącego najspokojniej na szynie. Mimo wszelkich ostrzeżeń sygnalów, obłopie nie ruszył się z miejsca i zmusił maszynistę do zatrzymania pociągu, co gdy się stało, zerwał się i uciekł spiesźnie. Pokazało się później, iż wyrostek ten założył się był z jednym z swoich towarzyszy, iż potrafi pociąg kolei żelaznej zatrzymać.

### OSTATNIE TELEGRAMY.

**Paderborn, 19 stycznia.** Ks. Biskup Martin odwieziony został dziś zrana o godzinie wpół do 9 w towarzystwie sekretarza policji Rust do Wesel, gdzie ma być tymczasowo internowany.

**Haaga, 18 stycznia.** Zamianowani zostali: posłem w Brukseli Gericke-Vanhervynen, radcami legacyjnymi: w Paryżu Vanbylandt, w Londynie Destuers a w Petersburgu Wittevaal; sekretarzem zaś poselstwa w Brukseli Vantets a w Wiedniu Gericke.

**Wersal, 18 stycznia.** Przy dalszém obradowaniu prawa o kadrach armii uchwalono dziś Zgromadzenie narodowe ustanowić po 2 kapitanów przy każdej kompanii. Jutro nastąpią rozprawy nad artykułem 8. — Wybór bonapartystycznego kandydata pana Caseaux w departamencie górnych Pyreneów przez to umozbawniono, że około 6000 konserwatystów za nim głosowało, ponieważ septennialista Alicot popierany był przez republikanów.

**Madryt, 18 stycznia.** Król wyjeżdża jutro z rana do Saragossy, przybędzie w środę do Logrono i odbędzie następnie przegląd wojsk na równinie Tafalla. Benavides zamianowany został ambasadorem w Rzymie. Rząd postanowił, że wojska uderzyć mają na Zarauz. Castelar ma zamiar odrzucić mandat do Izby poselskiej, jeśliby żądać miano od niego złożenia przysięgi.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Ksiądz Zbierski, dziekan dekanatu bydgoskiego, stawał w zeszłą sobotę przed sędzią śledczym sądu powiatowego w Bydgoszczy w znanej sprawie wykrycia Delegata Apostolskiego. Ksiądz Zbierski, za przykładem wszystkich swych czcigodnych kolegów w urzędzie, odmówił wszelkiego zeznania w tej sprawie. Sąd przeciw nie kazał go tymczasowo aresztować, tylko postanowił podobno wyznaczyć mu nowy termin.

\* Ksiądz Kicz, powołany, jak to donosiliśmy, przez p. naczelnego prezesa na proboszcza do Kamionny, nie przyjmuje, jak to jedna z szląskich gazet pisze, posady tej, ażeby nie stanął w opozycji z władzą kościelną. Przyjął podobno natomiast kapelanią dywizyjną w Swidnicy.

### KRONIKA KRYMINALNA.

\* Sprawa, która się wczoraj toczyła przed tutejszym sądem przysięgłych przeciwko gospodarzowi Józefowi Siejak z Brzostowni i towarzyszom o zakłócenie spokoju publicznego przy wprowadzaniu p. Kubeczka na urząd proboszcza w Książu, nieomyślnie się zakończyła dla oskarżonych. Posiedzenie trwało od godziny 9 zrana do godziny 6 wieczorem. Oskarżonych bronili rzecznicy panowie: Dockhorn i Mützel. Siejaka skazano na jedno-rodzienne więzienie w dodatku do trzech miesięcy więzienia, przez sąd śremski zawyrokowanych, Zielińskiego na dziewięć miesięcy więzienia, Andrzeja Lisę i Franciszkę Radolaka uznano niewinnymi. — Pomiędzy sędziami przysięgłymi widzieliśmy dwóch tylko Polaków, pp. Seweryna Radoskiego i Juliana Ponickiego.

Przewodniczącym w deputacyi sądowej był dyrektor sądu śremskiego p. Kuentzel. Po rozpoczęciu sprawy, wniósł rzecznik p. Dockhorn, aby najlepiej całą sprawę uważać za załatwioną, gdyż ci sami oskarżeni już byli o tę samą sprawę przez sąd śremski skazani. Dziwić się nie było można oskarżonym, że po wyjściu z kościoła jeszcze na ulicy pozostali, gdyż sobie rozmawiali o niemożliwym księdzu, jakim jest p. Kubczek, a że ten p. Kubczek jest niemożliwy, na to przedłożył dowody, to jest listy, które do swych panien pisywał i jeżeli przesłane Kolegium pozwoli, to je przeczyta, gdyż są bardzo zajmujące. — Tych dokumentów nie dozwolono jednakże p. Dockhornowi odczytać. Świadkowie odwodowi zeznali, że przy aresztowaniu obwinionych nie zupełnie łagodnie się z nimi panowie żandarmi obchodzili, zeznali pomiędzy innymi, że widzieli p. Kubeczka w kościele w kapeluszu, w czarnych rękawiczkach, w surducie, o nie przybranego, jak się u nich księża, udając się do kościoła, ubierają. — Pomimo tak gorącej obrony, sędziowie przysięgli uznali, jak się wyżej powiedziało, dwóch oskarżonych winnymi zakłócenia publicznego spokoju, przyznając im jedynie okoliczności łagodzące.

### TELEGRAMY.

**Madryt, 17 stycznia.** Według urzędowej Gaceta podwyższoną została w budżecie pozycja tyżająca się dochodów duchowieństwa. — W rozporządzeniu, w którym król aprobuje układ z posiadaczami obowiązków wewnętrznego długu państwowego ze względu na wykupno trzech płatnych kuponów, zaleca także ministrowi finansów Salaveria, aby emitował 42½ miliona piasłtrów w obligacjach wewnętrznego długu po kursie 40 pret. Gdyby to nie wystarczyło, emitowanych będzie więcej obligacji na tych samych warunkach.

**Genewa, 17 stycznia.** Rada stanu w kantonie geneńskim postanowiła pozostawić duchowieństwu rzymsko-katolickiemu kościół w Hermance tylko pod pewnymi ograniczającymi warunkami i zarządziła nadto, że kościół w Compezières ma być oddany do dyspozycji wydziałowi wyznań dla odbycia tamże „narodowo-katolickich” chrzcim.

**Londyn, 18 stycznia.** Kiedy niedawno temu rząd perski udzielił był koncesyę na budowę nowej, drugiej kolei żelaznej przez Persyę wiodącej jenerałowi Falkenhagen, przesłał, jak się dowiaduje Times, baron Reuter wielkiemu wezyrowi perskiemu protest, w którym utrzymuje, że to pogwałca jego własną koncesyę udzieloną już dawniej. Bawiący w Teheranie angielski minister rezydent, p. Thomson, otrzymał zlecenie od hrabiego Derby, żeby protest ten poparł silnie a energicznie.

### PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 19 stycznia.

BAZAR. Zóltowski z Myszkowa, Niegolewski z Wleśkiejewk, Węsierski z Podrzecza, Turno z Obiezierza, hr. Miączyński z Król. Pol.  
LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Sezaniecki z Żo-

na z Miedzychoda, Chlapowski z żoną z Bonikowa, Breza ze Świątkowa, pani Zuchowska z Granowa, Niemojowski z Dzierzniczy, Hulewicz z rodziną z Kościanek, Potworowski z Kossowa, kap. Doerry z Hamburga.  
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Pani Kotowska z rodziną z Otczyny.

## G I E L D A.

Poznańskie 3½, pct. listy zastawne 98,— placón, poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94,— ple., poznańskie listy rentowe 96,50 plac., pozn. prowinc. akcyje bankowe 107,— ple., pozn. 5 pt. prowinc. obligacje — plac., pozn. 5 pct. obligacje powiatowe 100,25 plac., pozn. 5 pct. obligacje melioracyi Oby 99,50 plac., poznańskie 4½ pct. obligacje powiatowe — plac., pozn. 4 pct. obligacje miejskie II emis. — plac., poznańskie 5 pct. obligacje miejskie — plac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 90,75 plac., pruska 4 pct. pożyczka państwa — placón, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 plac., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 133,— ple., polskie 4½ pct. listy zastawne — polskie 4 pct. listy likwidacyjne. 69,95 plac., akcyje górnoszląskiej kolei żel. Lit. A. — plac., akcyje górnoszląskiej kolei żelazn. Lit. E. — placóno, akcyje stare starogardzko-poznańskie. kolei żel. 100 plac., akcyje marszalsko-pozna. kolei żel. 30,50 plac., banknoty zagraniczne 99,75 plac. rosyjskie banknoty 283,50 plac., Ostdeutschebank 76,— ple. Produktenbank — żąd., Wechselbank — plac., Wilecki, Potocki i Sp. — plac.  
Zyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 150,— na styczeń 150 — styczeń-luty 10,— luty-marz. 149,50 m., marzec-kwiec. 149,— m., na wiesień, 149,— m. kw.-maj 149,—  
Okowita: (z beczką) (pr. — litrów — — — — — Tralles) Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedz. 52,70 styczeń 52,70 —, — m., na luty 53,20 m., marzec 53,90 marek, kwiecień 54,70 m., maj 55,60 m., czerwiec 56,50 marek, kwiecień-maj 55,20 m.  
W miejscu okowita (bez beczki) 52,20 m.

### Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.  
Wrocław, 18 stycznia.  
Na giełdzie. (Urządowe sprawozdanie.)  
Wypowiedziano: — cent. zyto, — cent. owsa — cent. oleju rzepiow., — centarów rzepiu, 10,000 litrów okowity.  
Koniczyna, czerwona, stare posied. 39—42, średnia 44—46, pięk. 48—50, wbor. 51—53,5.  
Koniczyna, biała, b. zmiany posied. 42—43 średnia 51—57, piękna 62—65 wborowa 63—72.  
Zyto: niżej za 100 kil. na uplynione wypowiedzenia — na styczeń 156,75 pl. —, — pl., styczeń-luty pl. kw.-maj 148 — pl., — żąd., maj-czerwiec — pl. — żąd.  
Owies: za 1000 kilogram. na styczeń 166,— placóno, kw.-maj 168,—, —, marek żąd., — plac. maj i czerw. — m. pl.  
Pszonica per 100 kil. 188 m. żąd., kwiecień-maj 183 m. żąd., — w sobotę — pl. maj czerw. — żąd. — pl.  
Jęczmień per 1000 kil. 174 m. żąd.  
Rzepak per 1000 kil. 262 żąd.  
Olęj rzepiowy: niemie. w miejscu 53,— m. żąd., za uplynione wypowiedzenia —, na styczeń i styczeń-luty 52,50 marek żąd., — luty-maczeć 53,— żąd. — plac., kwiecień-maj 54,— m. żąd. —, — żąd. maj-czer. 55,— żąd. wrzesień-paźd. 58 żąd.  
Okowita: stare za 100 litrów w miejscu 53,50 m. żąd., 52,60 pl., za ubiegłe wypowiedzenia — m. pl., w koń. —, —, styczeń — żąd., — pl., styczeń-luty 54,20 pl., luty-marzec — pl. — żąd., kwiecień-maj 55,30 — pl. w końcu —, — m. pl. — żąd. maj czerw. — żąd. czerw.-lip. — żąd. lipiec-sierpień —, — pl.

### Wrocławska cena targowa, 18 stycznia.

Ocenienie komisji policyjnej	piękne	średnie	ostatnie
Pszonica biała nowa	20 10	19 —	17 —
„ zółta nowa	18 80	17 80	16 50
Zyto nowe	16 90	16 20	15 60
Jęczmień nowy	17 20	16 20	14 80
Owies stary	—	—	—
Owies nowy	17 80	16 80	16 —
Groch	21 50	20 50	18 50
100 kil. netto	piękne	średnie	ostatnie
Ocenienia izby handlowej	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Rzepak	24 75	23 75	21 25
Rzepak zimowy	23 75	21 75	19 25
„ latowy	23 75	21 75	19 25
Lnica	22 75	21 25	19 25
Siemie lniane	26 75	25 25	23 75

### Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wiatroboliach, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, pu-

chlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 posiadzeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycyńskiego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castleuart, margrabiny de Brehan i wielu innych wysoko postawionych osób, przed siał się na żądanie franco.

### Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radcy medycyńskiego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwaleniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-nych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniacz, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzo-nej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłowych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medycy y i członek kilku uczonych Towarzystw.  
No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1873 mówi: Nigdy nie zapomnę żeś utrzymywanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczałam Czteromiesięcznemu do dziecku cierpieniu na znaczne wychudzenie i ciągłe wmity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.  
No. 64,210. Markiza Brehan wylezona zo tała z 12letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.  
No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswarden, z kataru płucowego i krtań oddechowej, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.  
No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.  
No. 65,715. Panna de Mont znies niestrawności-bezsenności i wychudzenia.  
No. 75,428. Baron Sismo z sparaliżowania 10le niego rąk i nóg.  
Revalesciere jest czterzy razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.  
Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Frydrykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

**W Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka, Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.  
**Bydgoszcz:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.  
**Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.  
**Katowicach:** Jul. Zalesnik.  
**Opolu:** Teodor Konietzko.  
**Kielcach:** Józef Tanke.  
**Rawiczu:** J. Mroczkowski.  
**Toruniu:** Hugon Claass.

### Do nabycia w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Świętej Teresy na Pacie“ wyjętém z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr.  
Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnowa i utrzymać bydło rogate. 1857. 10 sgr.  
Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860. 3 tal.  
Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.  
Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcy muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamilowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.  
Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.  
Haupt i Krahnert. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrzeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Koshler, nauczyciel etatowy przy szkole realnej w Poznaniu 1858. 7½ sgr.  
Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej 10m pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.  
Jabezyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiej, Kazania i mowy treści religijnej. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych radkach obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.  
Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficznego kursa nie nadeszły.

### Lekcyje pryw.

małym dzieciom udziela pewna dama także i początki muzyki. Gdzie? można się w ekspedycyi dowiedzieć. (69)

Z dniem dzisiejszym osiedliłem się jako  
**dentysta**  
przy ul. św. Marcińskiej No. 4, obok kościoła.  
Przyjmuję pacjentów od 9—6.  
Poznań, dn. 16. 1. 75. (79)  
**Kubliński.**  
**Kucharz**  
żonaty, biegły w swej sztuce, posiadający chlubne świadectwa pierwszych domów polskich, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość X. X. poste rest. Poznań. (99)

### Ucznia

z odpowiedniém wykształceniem szkółnym poszukuje (1)

**S. S. S. S.**  
**Meidingera**  
patentowane  
piece do pokoj,  
piece  
salonowe i  
regulatory  
z lanego żelaza  
piece  
do gotowania  
do mniejszych pomieszczeń  
w wielkim wyborze ma w zapasie. (1970)  
**S. J. Auerbach.**

### Pisarz gospodarczy, 21 lat

mający, Polak, dokładnie po niemiecku umiejący, już praktykowany, wzrostu pięknego, poszukuje od 1 lipca r. b. lokacyi; bliższej wiadomości udzieli na frankowane listy pan agent M. Gregorowicz w Kobylinie. (97)

### Zdatny ekonom, Polak, w 32 roku życia, dokładnie po niemiecku umiejący, pięknie piszący, miłego spojrzenia, poszukuje od 1 lipca r. b. lokacyi. Bliższej wiadomości udzieli na frankowane listy pan agent M. Gregorowicz w Kobylinie. (90)

**Samopały do oświecenia gazem,** które obok przyjemności, że nie potrzebują dopiero bezpośrednio być zapalaniem, przynoszą tę korzyść, iż eksplozja gazu przez niezamknięcie zapalu jest niemożliwą, poleca  
**S. J. Auerbach.**  
(2099)

### Walne zebranie

Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych Wielkiego Księstwa Poznańskiego odbędzie się w **poniedziałek dnia 29 lutego r. b.** od godziny 12 w południu w Hotelu Francuzkim p. Luzinskiego, pokój No. 15 w Poznaniu. (38)

### Przewodniczący w Zarządzie Głównym, St. Sezaniecki.

### Dla członków Towarzystwa rolniczo-przemyslow. w Gostyniu.

Wzywam wszystkich tych Panów, którzy wzięli losy na tarce Hundta, ażeby się po pieniądze dane za losy zgłosili do Zarządu, ponieważ tarka wylosowana już nie będzie. Musi to wszelako nastąpić przed 1 kwietnia rb., w przeciwnym razie, pieniądze nieodebrane przejdą na korzyść Towarzystwa. (100)  
**Sekretarz jeneralny.**

Na moje, we wtorek, dnia 19 b. m., odbyć się mające przedstawienie benefisowe pozwałam sobie Szanowną Publiczność uprzejmie zaprosić.

**Matylda Grönberg.**  
(93)

Na dochód **Ubogich chorych** miasta naszego pod opieką **Towarzystwa Pań Miłosięrdzia** odbędzie się przedstawienie **amatorskie** w teatrze Hildebrandta d. **30 stycznia.** Bilety zamawiać można w księgarni **Zupańskiego.** Bliższe szczegóły później ogłoszone będą. (98)